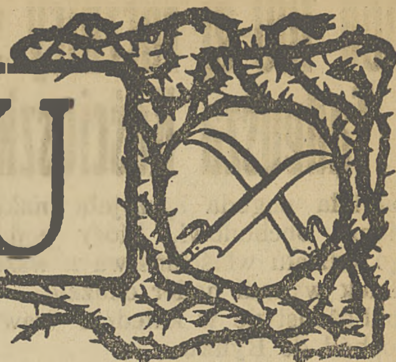
Nr. 3. Kraków, dnia 21 października 1917. Rok XVIII.



PRAWO LUDU



ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 8 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 20 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Krwawe żniwo.

Wojna... Czem jest? Śmiercią, raną, chorobą, boleścią, ruiną? Tak, dla jednych — dla ludu, dla pracujących. Ci krwawią się na polach bitew, ci pracują bez pamięci w kraju.

A dla innych? **Dla innych inaczej! Co dla jednych jest posiewem śmierci, dla drugich jest posiewem złota!** Jedni umierają — drudzy się bogacą. Taką jest sprawiedliwość wojny.

Fortuny milionowe rosną z niczego. Trochę sprytu, dużo bezczelności, jaknajmniej sumienia — i hyena aprowizacyjna w szalonym tempie rośnie w bogactwa, w zaszczyty. Nigdy na świecie chyba nie było chwili tak dogodnej, tak hojnej, tak obfitej — dla najgorszych instynktów ludzkich. Istne kopalnie złota wykryto w operacyach aprowizacyjnych, w handlu łańcuszkowym, w przetrzymywaniu towarów, w dostawach wojskowych, w centralach. Płynie strugą złota do kieszeni hyen — a lud pracujący traci **dzieci swoje**, ukochane dzieci, podporę starości swojej i przyszłość społeczeństwa, traci skutkiem braku należytego odżywiania.

Niedawno czytaliśmy w dziennikach o 19-letnim pomocniku handlowym, niejakim Józefie Hoffmanie, analfabecie.

Pożyczył on u ciotki 500 K, zaczął skupywać i sprzedawać **skóry.** Za rok miał już 1 i pół miliona, po trzech latach wojny — **pięć milionów.** Jaki to procent zysku — proszę obliczyć. Świat jeszcze takich zysków nie widział. Ten Hoffmann to dziecko chwili, to jakgdyby typ drapieżnego poszukiwacza złota z Klondyke w Ameryce z rewolwerem za pasem — bez wahań, bez skrupułów. Cel jeden — za wszelką cenę zrobić pieniądz. Czy czuje, że nie skórą na buty, lecz **ludzką skórą handluje ten młody lichwiarz?** Nie czują tacy Hoffmannowie nic. Jak węgierskie gazety pisały, stawia Hoffmann po **200 tysięcy koron na totalizatorze**, to znaczy zakłada się na wyścigach koni, który z koni pierwszy przyjdzie do mety.

Dzieci giną...

A dzieci robotnicze nie mają w czem chodzić do szkoły lub do roboty. Chodzą bez butów, przeziębiają się i umierają...

Jak kapitał kupuje urzędników?

Czy jest jakaś sprawiedliwość na tych ludzi, na tych Hoffmannów?

Trudno o sprawiedliwość w dzisiejszem państwie kapitalistycznem. Tembardziej, iż głównymi protektorami i opiekunami wyzysku nie są pojedynczy wyzyskiwacze, lecz ich spółki, kasy, centrale, banki, kantory i inne **instytucye finansowe.** A te umieją sobie **kupić opiekę,** umieją dobrać sobie kierownictwo takie, które by im pomogło prześlizgnąć się wśród ustaw i przepisów przeciwlichwiarskich. Niedawno dzienniki doniosły, iż bank depozytowy w Wiedniu **kupił sobie byłego ministra skarbu Mareka na kierownika... za 180.000 kor. rocznie.** Przytem zagwarantowano mu 40.000 rocznej emerytury.

Łatwo zrozumieć, iż z takimi kierownikami na czele nietrudno bezkarnie lawirować wśród ustaw i wszelakich trudności.

Kupione sumienie.

No, a dzienniki?

Wszak dzienniki mogłyby wyświetlać te lichwiarskie manipulacye, badać stosunki, wskazywać złoczyńców, walczyć o pokój, o przywrócenie normalnych stosunków?

Pewne, że dzienniki do pewnego stopnia spełniają tę rolę, mimo trudności cenzuralnych. — **Ale jakie dzienniki?** Trzeba bowiem wiedzieć, iż kapitał finansowy trzyma obecnie w swych rękach większą część prasy i **kupuje wciąż nowe pisma.** Poco? Aby wpływać na opinię, aby bronić wszelkich lichwiarzy, **aby przedłużać wojnę, która przynosi takie świetne zyski.** N. p. w Niemczech wszechniemcy kapitaliści kupili niedawno popularny dziennik „Lokalanzeiger", aby prowadzić swą propagandę antypokojową.

To samo dzieje się w Austryi. „Ala" (Anzeigegesellschaft tak bowiem nazywa się niemieckie towarzystwo inseratowe, które podkupuje dzienniki) obecnie działa i **w Austryi.** Jeden z dzienników wiedeńskich stoi już dziś — jak donosi „Abend" — na usługach „Ali", a z nią wszechniemieckich finansistów, pragnących dalszej wojny. Na prowincyi niemieckiej w Austryi „Ala" pracuje energicznie, skupując dzienniki niemal na dziesiątki. **W ten sposób kapitaliści chcą pokazać, korzystając z głosów kupowanych dzienników, że lud jest za dalszą wojną** — aż do zabrania ziemi belgijskiej, francuskiej i t. d.

Tylko prasa robotnicza stoi na straży interesów ludu pracującego.

Olbrzymie zadania proletaryatu.

Dzisiejsze warunki istnienia robotnika są tak niewymownie ciężkie, tyle wielkich zadań stoi przed nim — kwestya przyspieszenia pokoju, kwestya aprowizacyi, kwestya odbudowy kraju i budowy polskiego gmachu państwowego, kwestya demobilizacyi i bezrobocia po demobilizacyi, sprawa nowych ciężarów podatkowych na pokrycie pożyczek i t. d. i t. d. — że winien skupić wszystkie swe siły, wytężyć wszystkie swe zdolności organizacyjne, zwartym szeregiem stanąć **przy swojej partyi i swej prasie** — jeśli chce przetrwać, zwycięsko przetrwać straszne chwile obecne. — I to nietylko przetrwać, lecz wnieść podwaliny **nowego społeczeństwa ludowego** po wojnie.

Inni niech prowadzą krwawe swe dzieło kainowe. **My musimy zbroić się i walczyć, gdyż dźwigamy odpowiedzialność za przyszłość narodu.**

Ustępstwa rządu dla Polaków.

I.

1. Do wszystkich ministerstw powołani będą polscy szefowie sekcyi i referenci, o ile odpowiedni kandydaci będą do dyspozycyi.

2. Co do języka kolejowego przywrócony zostanie stan z przed wojny, a rozporządzenie językowe zastąpione będzie nowym reskryptem, w którym przywrócone będą prawa języka polskiego dla Galicyi.

3. Co do cenzury politycznej rząd przystąpił już do unormowania tej kwestyi. Artykuły, tyczące się polityki wewnętrznej, nie będą podlegały cenzurze, o ile nie będą dotykały polityki zagranicznej i wojny. Dozwolone będzie także omawianie sprawy stosunku austryacko-polskiego.

4. Rząd uznaje w zasadzie **potrzebę mianowania namiestnika cywilnego.**

5. Komendy rejonowe zwinięte będą w Galicyi zachodniej, ale zatrzymanie ich w Galicyi wschodniej jest wskazane.

6. W miarę jak z poza kraju wracać będą urzędnicy polscy i ruscy, wycofywani będą z kraju urzędnicy obcy, to samo tyczy się poczty i kolei, gdzie tylko 26 osób pozostanie, gdyż nie są do zastąpienia.

II.

Do przywrócenia samorządu gminnego rząd się przychyla, gdyż chce w życiu publicznem zyskać czynnik współodpowiedzialny.

III.

Rząd postara się, aby Galicya otrzymała przedstawicieli w centrach wojennych, jeżeli ich dotychczas nie ma, albo ma ich w liczbie niedostatecznej. Administracya związku przemysłowego olejów mineralnych przyjmie do swego składu na terenie galicyjskim istniejące rafinerye, a mianowicie Karpacyę, Libuszę, Galicyę i Austryę.

IV.

Co do odbudowania kraju postara się rząd usunąć trudności i **przynaglić roboty.** Będzie też popierał odbudowę zakładów fabrycznych i przemysłowych poczyni wreszcie starania, aby uwzględniono Galicyę przy rozdziale surowca i innych potrzebnych materyałów.

Co do rekwizycyi rząd poczyni starania, aby **niepotrzebne rekwizycye były zaniechane,** a gdyby okazała się konieczność nieodzowna, aby wykonywanie nie przekraczało miary takiej konieczności.

Rząd będzie kontrolował, czy polecenia te będą ściśle wykonane.

Co do dostaw wojennych rząd wyda polecenie, aby wpływające z Galicyi oferty były uwzględniane.

V.

Rząd wyda ściśle rozkazy, aby co do **świadczeń wojennych zaległości były wypłacone natychmiast** i aby się to działo szybko i stale.

Co do szkód wojennych rząd uznaje obowiązek państwa do udzielania pomocy osobom, które podczas wojny doznały poszkodowania i zażąda na ten cel kredytu. Wynik ostateczny zależeć będzie od rokowań z Węgrami.

Co do sprawy Legionów rząd oświadcza, że będzie działał w tym kierunku, **aby uwzględniono życzenia polskie co do przeznaczenia korpusu posiłkowego na kadry polskiego wojska.**

* *

Powyższe przyrzeczenia czyni rząd w oczekiwaniu, że Koło polskie uchwali budżet na 1917—18 i będzie głosowało za innymi koniecznościami państwowymi, że zwłaszcza zgodzi się na wybór delegacyi, a w delegacyach poprze urząd zagraniczny i że oświadczy się za prowizorycznem przedłużeniem ugody z Węgrami i przywileju bankowego.

* *

Koło przyjęło 29 głosami przeciw 7 wniosek posła Daszyńskiego: Koło głosuje za prowizoryum budżetowem w oczekiwaniu, że rząd wykona swoje przyrzeczenia.

Prenumeratę należy natychmiast nadsyłać pod adresem: „Prawo Ludu" Kraków, ulica Dunajewskiego L. 5.

Obchód 100-ej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki.

Wspaniała pogoda sprzyjała znakomicie krakowskiemu obchodowi, który pod względem licznego udziału włościaństwa a wszczególności włościanek wypadł nader okazale.

Po nabożeństwie w katedrze wawelskiej ruszył pochód do Rynku.

Udział włościaństwa.

Następujące gminy wysłały reprezentantów miejscowych kół rolniczych: Zielonki (z orłem uwitym z białych kwiatów), Rusocice, Morawica, Dojazdów (z wieńcem okalającym portret Kościuszki), Zastów z wieńcem; na szarfach o barwach narodowych napis: „Drogiemu Naczelnikowi gmina Zastów", Bolechowice, Wola Justowska, Kryspinów, Czułów, Zabierzów; Nowa wieś szlachecka, Rząska z pięknym wieńcem, złożonym z kłosów pszenicy, liści akacyi i ziół polnych; Cholerzyn, Chełm, Tonie, Czernichów, Lubocza, Czulice, Liszki; delegatki katol. stow. kobiet i dziewcząt z Rącznej z wieńcem.

Ogółem reprezentowanych było 40 kółek roln. powiatu z okolic Krakowa.

Delegacya z Racławic i Rzędowic.

Grupę włościan, przybyłych na uroczystości z Racławic i Rzędowic, otaczała orkietsra włościańska (25 ludzi) z Luboszyc (Król. Polskie), prowadzona przez gospodarza Andrzeja Wieczorka. W skład członków delegacyi racławickiej i rzędowickiej wchodzili: Staruszek Kasper Rokosz, 70 lat liczący, syn córki Bartosza Głowackiego, zamieszkały w Rzędowicach, a nadto dzieci i wnuki sędziwego Rokosza.

Wziął również udział w pochodzie wnuk adjutanta Tad. Kościuszki, Daniela Rajskiego, ziemianin p. Roman Rajski, rodem z gub. Kieleckiej.

W pochodzie brała udział banderya 50 krakusów na koniach oraz oddział 200 kosynierów krakowskich niestety z drewnianemi kosami.

Poświęcenie kamienia pod pomnik.

W zachodniej połaci Rynku krakowskiego na środku linii, prowadzącej z Szewskiej do Sukiennic — odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Tad. Kościuszki. Skromny biały, prostokątny kamień przywieziony z pól racławickich, zdobi data śmierci bohatera Narodu 15 października 1817 r. i data 15 października 1917 r.

Poświęcenia kamienia pod pomnik Kościuszki dokonał ks. arcyb. Simon. Następnie imieniem m. Krakowa przemówił wicepr. J. K. Federowicz, którego mowę przerywano okrzykami: **Oddaj basztę!** Mianowicie Federowicz, handlarz wina i osławiona hyena wyborcza, **rozebrał przed laty jedyny zabytek po Kościuszce w Krakowie tzw. basztę w rogu ul. Podwale i Studenckiej,** aby postawić na tem miejscu swą **czynszową** kamienicę. To też jest niebywałym skandalem, że komitet na mówcę rocznicy Kościuszkowskiej wyznaczył właśnie Federowicza, burzyciela baszty kościuszkowskiej!

Mowa burzyciela baszty oraz mowa ślusarza w delii szlacheckiej Kosobudzkiego była grobową, jakgdyby czczono pamięć jakiegoś biskupa. Najlepszą jeszcze mowę wygłosił wójt z Toń Serczyk.

Jednem słowem komitet nadał uroczystości **charakter klerykalno-szlachecki.**

Lud czci pamięć Kościuszki dlatego, że wprowadził on życie w Polsce ideę **nadania praw obywatelskich ludowi wiejskiemu.** Pierwszy rozpoczął on bój o niepodległość upadającego państwa polskiego. Późniejsze pokolenia są jedynie spadkobiercami i wyrazicielami jego haseł, które oczywiście rozwinęły z biegiem czasu. Powstanie styczniowe z 1863 r. urzeczywistniło hasło, zapoczątkowane przez Kościuszkę, wyzwolenia ludu wiejskiego z pęt pańszczyzny. Rewolucya w Królestwie 1905 r. podnosi hasła wyzwolenia ludu roboczego z więzów kapitalistycznych.

Wreszcie w 1914 Piłsudski wyrusza do Królestwa ze strzelcami, wśród których większość stanowili robociarze i studenci.

Ta żywotność demokratycznej idei kościuszkowskiej jest przyczyną popularności Kościuszki wśród szerokich mas ludowych.

Tymczasem mówcy uroczystości (prócz p. Serczyka) nie podnieśli znaczenia idei kościuszkowskiej ani nie dotknęli **dzisiejszego stanu kwestyi polskiej,** a już ani jeden z mowców ani słowem nie wspomniał o bohaterskich bojach Legionów, a tembardziej o twórcy ich Piłsudskim.

Komitet milczał o żywych spadkobiercach Kościuszko, którzy do tego samego dążyli co Kościuszko.

To też dobrze się stało, że partya nasza urządziła wieczorem osobno

Wieczorek kościuszkowski w Związku Stowarzyszeń Robotniczych.

Przemówienie uroczyste wygłosił pos. tow. Daszyński, którzy podniósł to, o czem zamilczeli mowcy urzędowi Komitetu. Scharakteryzował ideę Kościuszki, która nieprzerwanem pasmem ciągnie się aż do naszych czasów i znalazła obecnie spadkobiercę w Piłsudskim. Lecz

Właśnie dziś stoimy w obliczu rozwiązania kwestyi polskiej. Tylko stworzenie państwa polskiego

będzie ostatecznem załatwieniem sprawy polskiej i zapewni wieczny pokój.

Na resztę wieczorku złożyły się śpiew, deklaracya i gra na fortepianie. W wielkiej sali związku panowało ogromne przepełnienie.

Obrady Izby posłów.

W zeszłym tygodniu odbyła Izba posłów tylko jedno posiedzenie w dn. 11 b. m.

Przedewszystkiem minister Czapp w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie

zabicia dragona Moritza przez oficera

udzielił wyjaśnień, że w dniu krytycznym oddział 3 p. dragonów objawiał wielką niesubordynacyę, tak, że oficerowie musieli kilkakrotnie interweniować. Szczególny brak dyscypliny zdradzał dragon Moritz, a gdy ppor. rez. Zertig chwycił go z przodu za bluzkę i podniósł go ku sobie z pochylonej postawy, w jakiej się właśnie znajdował, Moritz zawołał wtedy kilka razy: „Proszę mnie wypuścić" — a gdy ppor. Zertig nie puszczał go, zadał mu pięścią uderzenie w twarz tak, że pporucznikowi spadła czapka z głowy. **Na to ppor. Zertig dobył bagnetu i wbił mu w piersi. Pchnięcie było śmiertelne, gdyż bagnet zranił serce.** Postępowanie sądowe przeciw Zertigowi jest w toku.

Poczem Izba posłów uchwaliła kilka ustaw, które obowiązywały już jako rozporządzenia cesarskie z § 14 i zamieniła je w ustawy.

Społeczno-polityczne ustawy.

Pos. tow. Widholz referował o ustawie o upoważnieniu zarządów kas dla chorych i brackich do wydania szczególnych zarządzeń na czas trwania wojny (załatwiania spraw zastrzeżonych walnemu zebraniu delegatów, powoływania członków do zarządu i t. d.).

Następnie załatwiono ustawę o czasie nauki terminatorów, powołanych do służby w pospolitem ruszeniu. Ustawa ta postanawia, że taki terminator już po 2 **latach** terminu może się wyzwolić na czeladnika.

Referaty posła tow. Regera.

Pos. tow. Reger referował o ustawie o przedłużeniu urzędowania członków wydziału i delegatów przymusowej korporacyi górniczej oraz o rozszerzeniu postanowień § 9 ustawy o kasach brackich (świadczeń) na członków kas, którzy pełnią służbę wojskową lub świadczenia wojenne w armii niemieckiej. Pos. Reger omówił działalność mor.-ostrawskiego stowarzyszenia górniczego, które mimo wszelkich usiłowań przedsiębiorców zakłócenia jego pracy, rozwija owocną działalność. Przedsięwzięcie w obecnej chwili wyborów mogłoby wywołać przewrót, który dla sprawy byłby tylko szkodliwy.

Zniesienie cenzury politycznej.

Następnie wiedeński poseł dr. Zenker referował o wniosku komisyi prasowej, wzywający rząd o zniesienie cenzury politycznej. W dyskusyi przemawiali tylko posłowie socyalistyczni dr. Szmeral (Czech), Daszyński, Hillebrand (Niemiec) oraz radykał ruski dr. Trylowski.

Minister spraw wewnętrznych za ograniczeniem cenzury.

Minister spraw wewnętrznych Toggenburg oświadczył, że wprowadzone będą ograniczenia, aby cenzura nie wychodziła poza miarę tego, co jest nieodzownie konieczne. Rząd, przystępując do nowego uregulowania cenzury, zamierza spowodować, aby egzemplarze, przekładane obowiązkowo, były przez miarodajną władzę prasową pierwszej instancyi, tak jak to było w czasach pokojowych, przedewszystkiem badane w tym kierunku, czy nie zachodzi stan rzeczy, podlegający karze wedle ogólnego kodeksu karnego. Jeżeli wypadek taki nie zachodzi, to wstrzymanie przez cenzurę na podstawie ustaw wyjątkowych może nastąpić tylko wówczas, gdy idzie o ogłoszenie wiadomości, które faktycznie poważnie zagrażają interesom prowadzenia wojny. Kwestye natury czysto politycznej i wogóle kwestye, nie dotyczące prowadzenia wojny, nie będą wogóle podlegały cenzurze.

W razie konfiskaty przysługuje prawo żądania uzasadnionego orzeczenia.

Mowa posła Daszyńskiego.

Pos. Daszyński oświadcza, że Izba jest przekonaną, że samo zwołanie parlamentu wpłynie na rząd, iż się opamięta w stosowaniu cenzury. Jest niemożliwem żądać równocześnie od milionów ludzi najwyższego napięcia ich sił wprawiać te miliony w entuzyazm, któryby czynił ich zdolnymi do ponoszenia wszelkich ofiar, a równocześnie nakładać brutalne więzy cenzury. Trzy lata ostatnie są dowodem, jak państwo i rząd były nieprzygotowane na wojnę. **Cała cenzura nie jest niczem innem, jak dowodem małostkowości ducha urzędowego w Austryi.** Okuto w kajdany słowo ludzkie, nie bacząc, co z tego musi wyniknąć. **Nie wahano się postawić ludzi ograniczonych, jako stróżów słowa ludzkiego.**

„Naprzód" zaraz po wybuchu wojny z Rosyą został skonfiskowany z powodu napadu na Rosyę „jako zaprzyjaźnione państwo" (Burzliwa wesołość). Dotąd nie można swobodnie omawiać postępowania poszczególnych komend, które posyłają na szubienicę niewinnych ludzi. W interesie powagi swej, w interesie ofiar, które jeszcze mają być poniesione i **w interesie samej armii powinien rząd wystąpić za zupełną wolnością prasy,** gdyż nie jest prawdą jakobyśmy mieli coś od zatajania pod względem wojskowym. Jeżeli wolno będzie pisać także o sprawach wojskowych w granicach, które sami chętnie chcemy uznać i sami możemy wytknąć, wtedy powróci drogocenne dobro: zaufanie w to, że armia austryacka ma komendantów, którzy nie obawiają się krytyki publicznej i nie chowają się za cenzora.

W dziennikach polskich

skonfiskowano nawet depeszę cesarza Franciszka Józefa I.

Mianowicie Koło polskie po zdobyciu Warszawy w dniu 5 listopada 1915 r. w telegramie hołdowniczym ofiarowało tron jagielloński cesarzowi Franciszkowi Józefowi, proponując Warszawę na trzecią stolicę. **Ten telegram został skonfiskowany!**

Następnie w kwietniu 1916 r. wysłało Koło polskie z innego znowu powodu depeszę hołdowniczą do starego cesarza; telegram oświadczał, iż wszyscy Polacy pokładają w nim nadzieję i wypowiadał pewność, iż jego mądrości i jego poważaniu przez Europę uda się urzeczywistnić polskie życzenia wraz z austryackiemi. Cesarz odpowiedział na tę depeszę w nadzwyczaj łaskawy sposób. **Ta depesza cesarska została 1-go maja skonfiskowana we wszystkich krakowskich pismach.** Gdy zarządzono zbadanie, kto właściwie tak się rozporządzał, wymieniono pułkownika... Wencla. **Jeśli pułkownik konfiskuje cesarza, a nie cesarz pułkownika, to oznacza, że rządzi w Austryi pułkownik.**

Gdy na radzie koronnej zwrócił się do hr. Stuergkha cesarz z zapytaniem, dlaczego w Austryi nie postępuje tak, jak jego kolega na Węgrzech, otrzymał odpowiedź: **Wasza cesarska mość, każdego dnia mogę być aresztowany!** Jest to ten szał, z którego rozwinął się urząd nadzoru wojennego.—**W niepewnej sierze tajnego trybunału rządził na tronie hofrat Swoboda przez trzy lata.** Ten niepewny urzędnik policyjny sprawował rządy w Austryi. I wszystko było dokładnie obmyślane, aby nikt nie mógł przeniknąć do wnętrza hofrata Swobody. To też jedyną właściwą reakcyą jest doszczętne zburzenie tego urzędu (nadzoru wojennego, wydającego polecenia cenzurze. Przyp. Red.).

Mówca zakończył okrzykiem:

Precz z cenzurą!

Poczem uchwalono jednogłośnie wniosek komisyi prasowej, wzywający rząd o zniesienie cenzury politycznej wraz z rezolucyą posła Friedmanna w sprawie zniesienia zakazu prenumerowania pism zagranicznych.

Sto milionów koron dla kolejarzy.

Pos. tow. Tomschik, sekretarz organizacyi kolejarzy, postawił w komisyi budżetowej wnio-

sek o uchwalenie 100 mil. K. na poprawę płac kolejarzy. Wniosek ten uchwalono 38 głosami przeciw 3. Między tymi 3 głosami był konserwatysta - obszarnik Abrahamowicz, zaciekły wróg robotników.

Uchwalenie prowizoryum budżetowego w komisyi budżetowej.

Dn. 12 b. m. komisya budżetowa Izby posłów przyjęła 28 głosami przeciw 11 przedłożenie o prowizoryum budżetowem na 6 miesięcy (a więc do 1 maja 1918). Za budżetem głosowali burżuazyjni Niemcy, Polacy, bukowińscy Rusin i Rumun; przeciw niemieccy socyaliści, Czesi, Rusini i Kroat Laginia. Południowi Słowianie, 5 posłów czeskich i Włosi byli nieobecni.

O przeniesienie galicyjskich pospolitaków do Galicyi.

Jak już donieśliśmy, pos. tow. Klemensiewicz wniósł w Izbie posłów interpelacyę, domagającą się przeniesienia pospolitaków, pochodzących z Galicyi a pełniących służbę w innych krajach austryackich lub na Węgrzech, — do Galicyi. Dn. 10 b. m. w komisyi wojskowej Izby posłów poseł tow. dr. **Liebermann** postawił rezolucyę, wzywającą rząd, aby **pospolitacy, użyci dotąd poza krajem ojczystym w głębi monarchii, byli przeniesieni w okolice rodzinne celem pełnienia takiej samej służby.**

Ulgi dla służących pod bronią

C. k. Namiestnictwo ogłasza: Najwyższym rozkazem postanowiono, że **niżej wymienieni, przydzieleni do wojsk walczących, o ile nie należą do stanu zawodowych żołnierzy, mogą być używani jedynie na takich dla zdolnych do służby frontowej systemizowanych stanowiskach służbowych w obrębie armii w polu, które nie są wystawione na stałe działania nieprzyjaciela,** a mianowicie:

1) **jedyny pozostały jeszcze syn rodziny, z której dwóch albo więcej synów poległo,** albo też wskutek zranienia, odniesionego podczas pełnienia służby wojskowej, wskutek trudów wojennych lub choroby spowodowanej pełnieniem powyższej służby umarło;

2) **ojciec 6-orga lub więcej nie zaopatrzonych dzieci, o których utrzymanie winien się starać.**

W wykonaniu powyższego rozkazu c. k. ministerstwo obrony kraj. zarządziło celem stwierdzenia właściwego stanu rzeczy co do osób wymienionych wyżej co następuje:

Krewni, względnie tam, gdzie są wyłącznie tylko małoletnie dzieci, gminy odnośne winny **wnieść krótkie, treściwie ułożone podania do władz politycznych I instancyi i dołączyć arkusz wyjaśnień familijnych,** sporządzony ściśle według wzoru 37 w. w. I. W podaniu należy dokładnie podać przydzielenie (oddział wojska, oddział uzupełniający, zakład itd.) osoby wchodzącej tu w rachubę, a co się tyczy osób znajdujących się w obrębie armii w polu, także numer poczty polowej. W wypadkach, w których przedłożenie arkusza wyjaśnień familijnych nie jest możliwem, albo też jeźli w niem nie są zawarte wszystkie potrzebne daty (np. ostatnie wypadki śmierci) należy do podania dołączyć inne wiarygodne środki dowodowe.

Osobom, które mają być w przyszłości traktowane po myśli powyższych postanowień, wystawi władza wojskowa specyalne legitymacye.

Udogodnienie powyższe odnosi się także do pod 1) i 2) wymienionych pełniących służbę poza frontem.

W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, może być zarządzone stałe użycie osób, do których się powyższe rozporządzenie odnosi, do służby w etapach armii, albo też w głębi kraju poza frontem. W tych wypadkach decyzya zastrzeżona jest odnośnie do osób, służących w obrębie armii w polu, Naczelnej Komendzie armii, zaś do osób używanych w głębi kraju, odnośnej centralnej władzy wojskowej.

Luze — Okrutny!

(Z cyklu: Jak to na wojence ładnie...)

Na posiedzeniu Izby posłów dn. 11 b. m. wnieśli socyalistyczni posłowie Winter, Sewer i tow. interpelacyę do pp. ministrów sprawiedliwości i obrony krajowej w sprawie wyroku, jaki w ubiegłym tygodniu zapadł we wiedeńskim sądzie dywizyjnym.

Wyrok ten dotyczy 32-letniego kapitana artyleryi Antoniego Luze, który w czasie serbskiej ofenzywy dopuścił się całego szeregu ciężkich zbrodni. I tak:

Kaprala **Biolka zranił szablą przecinając mu ramię aż do kości,** ponieważ tenże nie mógł z przyczyn od siebie niezależnych dość spiesznie połączyć go ze stacyą sanitarną. Kanonier **Manetti** kupował dla siebie w jakimś domu prowianty. Luze w mniemaniu, iż żołnierz plądruje, **bez przekonania się o tem, usiłował go zastrzelić,** a gdy jego pierwszy strzał nie trafił, a drugi nie wypalił — **kazał go natychmiast w obozie zastrzelić** — co w kwadrans potem rzeczywiście nastąpiło. Pporucznik Roth tak bardzo obawiał się kapitana, iż rozkaz ten kazał wykonać. Kanoniera **Prokopca na miejscu zastrzelił,** ponieważ ten był w czasie marszu lekko podchmielony. Luze kazał Prokopca pogrzebać, ponieważ jednak ten żył jeszcze, **dobili go dwoma strzałami chorąży i jeden z kanonierów!**

A do listy strat wstawił waleczny kapitan pomordowanych przez siebie jako **„zabitych w boju!"** Ponadto kazał wspomnianego **kaprala Biolka wrzucić do bagna,** czego jednak na szczęście nie wykonano.

Za te wszystkie zbrodnie odpowiadał Luze przed sądem. Oskarżony był **o podwójne morderstwo** (Manetti i Prokopec) **usiłowane morderstwo** (Biolek), oraz **zbrodnię oszustwa** (fałszowanie listy strat). Ale są te wszystkie zbrodnie jakoś **dziwnie lekko potraktował** i zasądził Luzego tylko za **„nadużycie władzy służbowej"** i przekroczenie przepisów o meldowaniu, oraz z powodu obrazy czci między oficerami **zaledwie na jeden rok zwyczajnego więzienia.**

Posłowie socyalistyczni żądają od ministrów, aby postarali się o **zniesienie powyższego wyroku,** oraz o przeprowadzenie rozprawy, którаby wydała **wyrok odpowiadający rozmiarom zbrodni Luzego,** niemniej o zapobieżenie, aby tego rodzaju straszliwe i ohydne fakta nie mogły się więcej w armii powtórzyć.

A teraz porównajmy ten wyrok z wyrokami wydawanymi na żołnierzy za najmniejsze przekroczenia. Jakaż tu straszliwa różnica, jak i tu panuje bezwzględna klasowa sprawiedliwość!

Jak donoszą z Wiednia, kapitan Luze zastrzelił się dn. 13 b. m., wymierzając sobie sam sprawiedliwość.

Skromna prośba do przewielebnego ks. biskupa Wałęgi w Tarnowie.

Niżej podpisani członkowie Komitetu kościelnego i parafianie w Zawadzie i Nagawczynie obok Dębicy, proszą niniejszem bardzo uniżenie, o łaskawe zarządzenie zbadania przyczyny, zaszłej dnia 30 września b. r. po południu w zawadzkim kościele parafialnym, gorszącej tamże obecnych awantury, i poczynienie odpowiednich kroków w interesie ogółu parafian i w interesie powagi wzmiankowanej świątyni.

Zawada w październiku 1917 r.

Andrzej Składzień, przewodniczący Komitetu kościelnego; Jan składzień, młodszy; Józef Momola, członek Komitetu kościelnego; Jędrzej Miazga, członek Komitetu kościelnego, ze Stasiówki.

Nagawczyna w październiku 1917 r.

Jan Pyskaty, zastępca członka Komitetu kościelnego, Józef Pyskaty, Jan Mazur, Andrzej Szerszeń.

Obrazki galicyjskie.

Zapytanie posła Z. Klemensiewicza i tow. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie prześladowania Tygodnika „Prawo Ludu" przez Starostę Bala w Łańcucie.

Wydawany rok XVIII w Krakowie Tygodnik „Prawo Ludu" spotkał się obecnie z zakazem sprzedaży w koncesyonowanem Biurze dzienników i trafikach w Łańcucie. Zakaz ten wydał tamtejszy starosta Bal, który to zakaz jest niczem nie usprawiedliwiony, albowiem pismo przechodzi przecież przez cenzurę w Krakowie, a więc nie zachodzi żadna więcej przeszkoda w jego rozpowszechnianiu. Zakaz ten jest jednak jednym z dowodów samowoli starostów galicyjskich, którym ciągle się jeszcze wydaje, że i teraz mogą rządzić w Galicyi, jak za starych czasów gospodarki szlacheckiej!

Ponieważ postępowanie Starosty Bala jest niewątpliwie nadużyciem władzy urzędowej, podpisani zapytują:

1. Czy postępowanie Starosty Bala wobec Tygodnika „Prawo Ludu" jest znane p. ministrowi?

2. Czy p. minister jest skłonnym pociągnąć p. Bala do surowej odpowiedzialności i zmusić go do poszanowania obowiązujących ustaw?

3. Czy p. Minister zechce usunąć wyżej przedstawione nadużycie wobec Tygodnika „Prawo Ludu" i zapewnić mu swobodę kolportaży przez koncesyonowane Biuro dzienników w Łańcucie?

Wiedeń, dnia 10 X. 1917.

Zarządzenia naczelnej komendy armii w sprawie byłych oficerów i podoficerów legionowych.

Rozkazem z dn. 27 września zarządziła naczelna komenda armii: 1) ustalenie szarż, jakie w wojsku austryackiem piastowali oficerowie i podoficerowie legionowi, 2) przyznanie oficerom legionowym, którzy w armii austr. nie mieli szarży oficerskiej, prowizorycznie szarży feldweblów (wachmistrzów, ogniomistrzów), 3) aż do ustalenia ad 1) podoficerowie legionowi mają zatrzymać swe szarże legionowe.

W sprawie poborów zarządziła:

1. Byli oficerowie austr. pobierać będą swe dawne pobory oficerskie, taksamo ich rodziny.

2. Oficerowie leg., nie będący oficerami austr., pobory feldweblów, a rodziny ich zwykły zasiłek wojskowy, o który mają wnieść podania na formularzach zasiłkowych przez zwierzchność gminną do pow. komisyi zasiłkowej.

3. Podoficerowie pobierają pobory rzeczywistych szarż legionowych, a rodziny ich zwykły zasiłek wojskowy.

Z powyższego wynika, że rodziny legionistów, przeniesionych do armii austryackiej, powinny zawiadomić zaraz pow. komisye zasiłkowe, że dany legionista znajduje się przy oddziale wojska austryackiego i domagać się ponownego wyasygnowania zasiłku wojskowego.

Zarządzenie to jest prowizoryczne, później ma nastąpić ostateczne przyznanie szarż i poborów familijnych.

Wylądowanie wojsk niemieckich na wyspie Ozylii.

Wojska niemieckie pod osłoną sił zbrojnych morskich wylądowały dnia 12 bm. na wyspie **Ozylii** w zatoce morskiej Rygi, zyskując nowy ważny punkt oparcia na drodze do **Petersburga.**

Urzędowe sprawozdanie niemieckie brzmi:

Po dobrze rozważonem przygotowaniu, przy znakomitem współdziałaniu armii i marynarki rozpoczęło się wspólne przedsięwzięcie obu tych broni przeciw rosyjskiej wyspie Ozylii, położonej przed wejście do zatoki Ryskiej, ufortyfikowanej w silny punkt oparcia.

Po usunięciu wielu min z wód nadbrzeżnych wzięto dnia 12 października pod ogień fortyfikacye na półwyspie Swerbe koło zatoki Kielkond Tagga i na Soele Sund. Po zwalczeniu baterыi rosyjskich wylądowały wojska. Podczas przeprowadzenia floty transportowej przez rosyjskie zamknięcia minowe, biorące w tem udział siły zbrojne morskie dowiodły świeżości ducha przedsiębiorczego i umiejętności swej. Ta pierwsza część operacyi została przeprowadzoną bez utracenia jednego okrętu. Wojska, które wylądowały w zatoce Tagga na północnozachodniem wybrzeżu wyspy, atakując ze świeżym rozmachem, złamały szybko opór Rosyan i posuwają się dalej w kierunku południowowschodnim. Miasto Zerel na południowym cyplu półwyspu Swerbe oraz Arensburg, stolica wyspy Ozylii stoją w płomieniach.

Z BRZESZCZ.

Gospodarka Silberschitza w spółce spożywczej.

Na co c. k. ministerstwo robót publicznych daje dodatek drożyźniany, świadczy następujący fakt. P. Silberschitz, będąc kierownikiem robotniczej spółki spożywczej w Brzeszczach, otrzymał od c. k. dyrekcyi kopalni dodatek drożyźniany w kwocie 34.000 K i zarządza nim na własną rękę. I tak sprowadza on rum, likiery i trunki dla lepszych gości, którzy są jego przyjaciółmi i płaci za nie pieniądzmi z tej kwoty, która jest jako dodatek drożyźniany przezna-

czona dla robotników, nie mając nad sobą żadnej kontroli. Ci bowiem, którzy mają kontrolę nad nim, są jego wspólnikami i od niego są zależni. Ceny wszelkich artykułów sam sobie ustala, nie trzymając się cen maksymalnych. — Zakupuje ziemniaki po 20 K za 100 kg. i od ręki sprzedaje górnikom po 49 K za 100 kg. i to mimo tego, że jest przecież dodatek drożyźniany. Gdy któryś z towarzyszy zwraca mu uwagę, to go wysyła do wojska, albo wyrzuca z mieszkania natychmiast, jak to miało miejsce z towarzyszem Kuklą, który zapytał się go, dlaczego sprzedaje ziemniaki po 49 K, gdy je płaci po 20 K.

Na to odpowiedział mu Silberschitz, że to go djabła obchodzi i zagroził mu wyrzuceniem z pracy. Potem poskarżył nadsztygarowi Magierli, który wezwał natychmiast tow. Kuklę i wypowiedział mu mieszkanie.

Gdy jednak Magierle spostrzegł, że z tego może wybuchnąć odruch niezadowolenia, a może i strejk, tłómaczył kierownikowi Paszkowi, jak również innym, że nie z powodu Silberschitza wypowiada tow. Kukli mieszkanie tylko dlatego, że jego chłopiec kradł węgle z próżnych wagonów. Zapytujemy c. k. dyrekcyę, od kogo zależy wypowiedzenie mieszkania: czy od Magierli, czy od c. k. dyrekcyi kopalni.

Z WIELICZKI.

Ks. Karabuła przeciw kolportaży „Prawa Ludu“. Onegdaj spotkał ks. Karabuła chłopca, sprzedającego „Prawo Ludu“ i oświadczył mu, że sprzedawanie „Prawa Ludu“ jest „zakazane“! A gdy chłopiec nie chciał temu wierzyć, radził mu, by poszedł do domu i powiedział tow. Szpunarowi, że nikt nie chce kupować „Prawa Ludu“.

Ładnie wychowują księża młodzież, nakazując jej **okłamywać** ludzi starszych!

Tymczasem namowa do kłamstwa na nic się nie zdała, gdyż chłopiec sprzedał wszystkie numera i dopiero wtedy poszedł do domu.

Wagon węgla dla Sasa. Widać w Galicyi trafikant więcej znaczy niż magistrat, gdyż magistrat m. Wieliczki nie ma węgla, a tymczasem osławiony trafikant Sas dostał cały wagon węgla. Sas ma szczęście: w czasie wojny ciągnął ładne zyski z wywozu tytoniu do Królestwa a przytem jest reklamowany od służby wojskowej!

Miejska Rada gospodarcza nie została dotąd zwołana na posiedzenie. Dlaczego?

porządki dają się bardzo we znaki nam w Wieliczce. Cała dostawa artykułów żywności oddana została w ręce „biwateli“.

Zarząd salinarny wydaje na rodzinę z 9 główsię składającą z konsumu salinarnego aż pół funta cukru.

Drzewa zarząd salinarny na opał górnikom nie wydaje, do Niepołomic ludzi na wyrąb nie wysyła, butów nie sprowadza, a gdy delegaci się o co upominają, to ich traktuje lekceważąco, przez nogę.

Za to młodzi panicze urządzają sobie w salinach sportowe polowanka na ludzi wychodzących z roboty!

Dlatego też robotnicy łączcie się i organizujcie, abyśmy mogli skuteczną walkę przeciw takim stosunkom toczyć.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Francuski prezydent ministrów Ribot o pokoju. Na posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych w dniu 12 b. m. oświadczył minister spraw zagranicznych **Ribot**, że **nie będzie wcale pokoju, jeżeli niesprawiedliwość wobec Alzacyi i Lotaryngii nie będzie naprawioną.** Powiedział to Asquith, a powtórzył Lloyd George, że Alzacya i Lotaryngia będzie zwróconą Francyi. Przysięgliśmy na to, że **nie damy posłuchu żadnej propozycyi pokojowej bez zawiadomienia o tem naszych sojuszników. Nie odrzucimy tego, gdyby się chciano do nas zbliżyć,** lecz nie znamy zdradzieckiego zbliżenia, któreby nas miało oddzielić od naszych sojuszników.

Na zapytanie reprezentanta biura Wolffa odpowiedział podsekretarz stanu von **Bussche**, że **nieprawdziwem jest twierdzenie ministra Ribota w Izbie francuskej** dnia 12 b. m., **jakoby Niemcy podszepnęły francuskiemu rządowi, że za pośrednictwem pewnego polityka wdrożą rokowania o oddanie Alzacyi i Lotayngii.**

Przesilenie polityczne w Niemczech. Wielka dyskusya, jaka toczyła się w parlamencie nad polityką zagraniczną, doprowadziła do przesilenia rządowego. Podał się już do dymisyi podsekretarz urzędu marynarki Capelle, który wraz z kanclerzem zarzucił trzem niezawisłym posłom socyalistycznym, Dittmannowi, Hassemu i Vogtherrowi, że usiłowali **wywołać bunt we wojennej flocie niemieckiej.** Żołnierzy marynarki wojennej skazano na **200 lat więzienia** a kilku **rostrzelano.**

Kanclerz chciał rewelacyami co do stosunków we flocie odwrócić uwagę od tych faktów, jakie w parlamencie przytaczano odnośnie do agitacyi wszechniemieckiej w armii. Nie odniósł jednak tego skutku, lecz przeciwnie skompromitował Niemcy wobec zagranicy, mówiąc o buncie w wojennej flocie niemieckiej. Atak na socyalistów w parlamencie odparto z oburzeniem a Capelle musiał się podać do dymisyi. W dyskusyi sekretarz urzędu spraw zagranicznych Kühlman oświadczył, że **oprócz żądania francuskiego co do Alzacyi i Lotaryngii nie ma absolutnie żadnej przeszkody do pokoju, nie ma żadnej kwestyi, którejby nie można rozwiązać ugodowo.** Wynikałoby z tego, że Niemcy zwrócą Belgię i zajęte obszary Francyi.

Parlament odroczył swe obrady do 5 grudnia. Spodziewają się, że do tego czasu kanclerz ustąpi.

KRONIKA.

Rada regencyjna Królestwa Polskiego. Monarchowie centralni zamianowali d. 16 bm. członkami Rady regencyjnej arcybiskupa Kakowskiego, prezydenta Warszawy ks. Lubomirskiego i obszarnika hr. Ostrowskiego.

Naczelny Komitet Narodowy uchwalił d. 15 bm. rozwiązać się z chwilą stworzenia rządu polskiego.

Na austryackich placach boju nie ma żadnych ważniejszych wydarzeń. Na zachodzie zacięte walki między Francuzami i Anglikami a Niemcami.

Trafiki dla inwalidów. Przypominamy, że pierwszeństwo przy nadawaniu trafik mają inwalidzi wojenni. Rozp. min. skarbu z d. 5. 8. 1917 L. 62084 przyznano to samo prawo także inwalidom, którzy jeszcze przy wojsku są, lecz wykażą się poświadczeniem władzy wojskowej, że w razie otrzymania trafiki zwolnieni zostaną z wojska i otrzymają zaopatrzenie wojskowe. Podania o nadanie trafiki wnosi się do okręgowych dyrekcyi skarbu na urzędowych formularzach.

Deputacya u cesarza w sprawie podwyższenia płac księżom! D. 12 bm. cesarz przyjął na audyencyi deputacyę księży-posłów, którzy przedstawili cesarzowi sprawę podwyższenia płac księżom. W skład deputacyi wchodził także pos. ks. Londzin. Rzeczywiście księża są dziś najbiedniejsi: od służby wojskowej są uwolnieni, za wszystkie posługi duchowne podnieśli opłaty, mają ładne dochody za wystawianie wyciągów metrykalnych w sprawach zasiłkowych. Zapomnieli zupełnie o swych pomocnikach-organistach, którym chyba prędzej należy się podwyżka.

Czerwony organista.

W sprawie zwolnienia górników od służby wojskowej do pracy na kopalni. Pomimo rozporządzenia cesarza — jako najwyższego komendanta całej siły zbrojnej — że górnicy mają być zwolnieni ze służby wojskowej do pracy na kopalni, pomimo braku węgla, cała masa górników musi pełnić służbę wojskową nadal. Każdy oficer stosuje ten rozkaz najwyższego przełożonego podług własnego widzimisię, puszcza do pracy na kopalni tylko tego górnika, którego się jemu zechce, a którego nie, tego trzyma nadal w służbie z bronią z prostą wymówką, że go potrzebuje.

W sprawie tej wnieśli posłowie socyalistyczni interpelacyę do ministra obrony krajowej Czappa, a zarazem i ministra robót publicznych Homana. Obaj ministrowie przy interwencyi oświadczyli zgodnie, że rząd chce, aby wszyscy żołnierze-górnicy zostali przydzieleni do pracy na kopalni.

Żądają oni podania nazwisk trzymanych w dalszej służbie wojskowej górników, a postarają się o przydzielenie ich do pracy na kopalni.

Zwracamy uwagę w tej sprawie żołnierzy-górników i ich rodzin. Niech przeszlą poseł tow. Klemensiewicz (Wien I, Abgeordnetenhaus) swe nazwiska, szyb, na którym byli zatrudnieni i swe polowe adresy z wszelkimi szczegółami.

Robotnicy rolni i leśni wolni od służby w pospolitem ruszeniu. Minister obrony krajowej, generał Czapp, oświadczył, że robotnicy, zajęci w gospodarstwach rolnych i leśnych, uznani przy dotychczasowych przeglądach za niezdolnych do służby wojskowej, nie będą z reguły powoływani do służby w pospolitem ruszeniu także przy przyszłych przeglądach.

„Kolejarz“, organ galicyjskich kolejarzy, zaczął wychodzić od dnia 1 b. m. we Lwowie. Adres redakcyi oraz sekretaryatu organizacyi kolejarzy: Lwów, ul. Gródecka 67, II p.

Zaprowadzenie klas zarobku w ubezpieczeniu od choroby ma nastąpić najpóźniej dnia 1-go stycznia 1918. Kasy dla chorych mają jeszcze w ciągu b. m. przedłożyć władzom zmianę statutu wedle wzoru wydanego statutu wzorowego. Towarzysze nasi powinni zwrócić baczną uwagę na urzędowanie kas dla chorych i o zauważonych nieprawidłowościach zaraz nam donosić.

Echa wybuchu w Mogile. Starostwo krakowskie ogłasza: Wskutek pisma Komendy wojskowej w Krakowie z 6 b. m. starostwo wzywa wszystkich przez wybuch amunicyi w Mogile poszkodowanych, ażeby swoje pretensye do wynagrodzenia szkody — o ile tego dotychczas nie uczynili — zgłosili najpóźniej do końca b. m. w krakowskiem starostwie. Późniejsze bowiem zgłoszenia szkody nie będą uwzględnione.

Wiadomości o osobach cywilnych za granicą udziela stworzona przez ministerstwo spraw zagranicznych Auskuuftstelle über Zivilpersonen im Ausland — Wien I Ebendorferstrasse Nr. 3.

Kursa ogrodnicze. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie rozpoczyna z dniem 5 listopada br. kursa ogrodnicze — Wpisy przyjmuje Sekretaryat Towarzystwa ogrodniczego, Kraków, Aleja Mickiewicza 17, gmach Studyum rolniczego, gdzie również można otrzymać program kursów.

Podwyższenie cen paszy. Rozporządzeniem Urzędu żywnościowego z dnia 27 września 1917 zostały podwyższone ceny paszy, a to: za siano z 17 K na 23 K, za słomę żytnią długą z 10 K na 13 K, za słomę zbożową innych gatunków z 8 K na 11 K, za słomę z bobu, bobiku, soczewicy, łubinu i t. d. z 6 K na 7 K.

Powyższe rozporządzenie działa wstecz t. zn. producenci, którzy sprzedali paszę przed jego wyjściem po cenach dawniej obowiązujących i posiadają wystawione formalnie przez komisyonerów kraj. centrali pasz kwity odbioru, są uprawnieni do żądania zwrotu różnicy między cenami dawniej a dziś obowiązującymi, przeto centrala pasz, oddział dla siana i słomy w Krakowie, ul. Garbarska l. 5, przyjęła na siebie obowiązek wypłacenia tym producentom różnicy ceny, którzy paszę sprzedali upełnomocnionym komisyonerom krajowej Centrali pasz i przedłożą tejże w posiadaniu ich będące kwity odbioru ato do dnia 31 grudnia 1917 najpóźniej.

Licytacye koni wojskowych odbędą się w szpitalach dla koni wojskowych w następujących dniach:

W Bochni: 25 bm., 8 i 22 listopada, 6 i 20 grudnia.

W Grätz przy Opawie: 21 bm., 4 listopada 2 i 16 grudnia.

W Ołomuńcu: 20 bm., 3 i 17 listopada, 8 i 22 grudnia.

W Przerowie: 23 bm., 6 i 20 listopada, 4 i 18 grudnia.

W Prościejowie: 22 bm., 5 i 22 listopada, 6 i 20 grudnia.

Z KRAJU.

Z Hanusią do Krakowa zamiast do chorego. Z Grabia skarżą się parafianie na proboszcza ks. Raźnego. Mianowicie dn. 12 b. m. przyjechał Franciszek Lelej z Podgrabia z prośbą do księdza, by pojechał do chorego. Gospodyni, która zamierzała zrobić wycieczkę do Krakowa z księdzem, zaczęła kłamać, że ksiądz jest w polu. Gdy Lelej oświadczył na to, że pójdzie do pola, chwyciła się innego wybiegu i powiedziała, że ksiądz poszedł na kolej, wobec czego Lelej odjechał. Tymczasem ks. Raźny siedział na plebanii, poczem chyłkiem przez pola wymknął się ze wsi, gdyż nie chciał, by go parafianie widzieli, jak jedzie razem ze swą Hanusią, która tymczasem wyjechała końmi z plebanii. Dopiero w polu ks. Raźny przysiadł się do Hanusi i pojechali razem do Krakowa. W drodze znowu wzywano go do innego chorego, lecz ks. Raźny wolał we dwójkę zabawić się w Krakowie, niż jechać do chorego.

Powyższe gorszące parafian postępowanie ks. Raźnego podajemy do wiadomości ks. biskupa z prośbą o uwolnienie parafii od takiego „pasterza“.

Wojowniczy ksiądz. Z Zawady donoszą nam, że żołnierz Składzień, pobity przez ks. Kopernickiego, został w dodatku na skutek skargi księdza aresztowany na rozkaz komendanta

stacyi w Dębicy i odstawiony do swego pułku. Ks. Kopernicki jest zwolennikiem wojującego klerykalizmu i kolportuje w kościele nawet podczas nabożeństwa osławiony „Lud katolicki“. Jak wykazuje wypadek ze Składzieniem, chce on harapem zaszczepiać w swe owieczki przekonania klerykalne. Winszujemy „Ludowi katolickiemu“ takiego kolportera. Jaki pan, taki kram...

Skuteczny proceder. Pustynia 10 X. 1917. „Kochani rodzice! Każdy w naszych szeregach legionista musi mieć wszy; bo ogromny w tych tu stronach piaszczystych panuje skwar, mydła trudno dostać, a wody brak“... Tak pisał między innem w lipcu 1915 roku w liście wysłanym do domu z pola walki te słowa syn piszącego, który w szeregach ścigających wówczas zmiatających Moskali Legionów Polskich, zawędrował aż na Wołyń... Dziś, po przeszło dwu latach, grożą mieszkańcom naszych wsi te same sześcionożne przybytki swem nawiedzeniem, mimo, że niema już skwaru, ani braku wody.

Naczelnicy gmin wiejskich otrzymali już dla mieszkańców swych gmin karty na mydło całemi paczkami, ale mydła jeszcze ciągle nie widać. Wobec tego jesteśmy na tym punkcie dziś w podobnem położeniu, co legioniści polscy w lipcu 1915 roku na polach walk na Litwie i Wołyniu; tylko z tą różnicą, że legionistom można było dostarczyć mydła stąd z „hinterlandu“, a dla mieszkańców naszych wsi niema już żadnego takiego więcej „hinterlandu“. Bo ten otworzy się dla nas wszystkich dopiero po ukończeniu wojny. Tem obecnie trudno się pocieszać, bo wszechprusko-niemieccy aneksyoniści przekupują milionami pruskich marek gazety w państwach centralnych, aby nie dopuścić do rychłego zawarcia honorowego pokoju. Przy tak smutnym stanie rzeczy, względem panującego braku mydła i, co za tem idzie, wobec grożącego zalewu wsi wyż wspomnianymi sześcionożnymi przybytkami, zabrały się wiejskie kobiety do ratowania sytuacyi t. zw. „kijankami“, któremi bez mydła lub proszku mydlanego — przy stawach, rzekach i studniach piorą bieliznę.

Ale ten tak skuteczny przeciwko wszom proceder nadałby się także bardzo dobrze do rychłego ukończenia obecnej wojny. Należałoby tylko urzędowo zadekretować dla wszystkich wyżwspomnianych przedłużaczy wojny: pranie „kijankami“ bielizny, ale na ich grzbietach. Skutek byłby niezawodny, a pokój niebawem zawarty.

Maryan Szydlik.

Dlaczego rolnicy w Bochni nie otrzymali ziarna do siewu? Już na wiosnę ogłoszono w Bochni, aby mieszkańcy zgłaszali w magistracie zapotrzebowanie ziarna do siewu.

Każdy, posiadający kawałek własnego lub wydzierżawionego gruntu zgłaszał zapotrzebowanie i czekał cierpliwie do jesieni. Przyszedł czas zasiewu, a tu zboża nie ma. Magistrat składa winę na komendę rejonową, że ta nie chce nic dać dla Bochni. Komenda rejonowa składa znów winę na magistrat i wyjaśnia sprawę w ten sposób. Magistrat przedłożył komendzie wykaz rolników potrzebujących zboża do siewu, ale ten wykaz, jak wogóle wykazy magistrackie (wykaz maślany), był sztucznie zestawionym. Figurują w nim jakd rolnicy rozmaici żydowscy handlarze z miasta, nie mający nic wspólnego z rolą, dla których magistrat żąda wielkiej ilości zboża do siewu, figurują osoby, których już w Bochni niema i t.p.

Komenda rejonowa, sprawdzając ten wykaz, przyszła do przekonania, że magistrat chce użyć tego zbioru nie do siewu, ale na spekulacyę i nie przydzieliła dla Bochni nic.

Ciekawiśmy, dlaczego magistrat nie przedkłada prawdziwych wykazów, tylko fałszywe, przecież w Bochni jest tak wiele osób, zwłaszcza górników i przedmiejskich mieszczan, którzy rzeczywiście potrzebują zboża do siewu, więc pocóż umieszczać na wykazie żydowskich handlarzy. Może komenda rejonowa sama sprawdzi, które osoby potrzebują zboża i przydzieli im odpowiednią ilość żyta i pszenicy, żeby te liczne kawałki ziemi nie leżały odłogiem.

Pod adresem starostwa chrzanowskiego. Z podwójną szybkością załatwia sprawy starostwo chrzanowskie, a gdy chodzi o zakazanie zgromadzenia, to wysyła nawet telegramy. Gdy idzie o załatwianie spraw aprowizacyjnych, to się starostwo nie spieszy. Dotąd nie została zwołana pow. Rada gospodarcza. A przecież powiat chrzanowski jako górniczy i przemysłowy potrzebuje energicznej akcyi aprowizacyjnej.

Zgromadzenie w Jawiszowicach odbyło się dn. 7 b. m. Zagaił tow. Jan Burek, przewodniczył Jan Grzywa, sekretarzował tow. J. Mleko. Referat o kwestyi polskiej wygłosił pos. tow. Reger, który omówił udział Piłsudskiego w walce o wyzwolenie Polski z jarzma caratu, oświadczenie hr. Czernina w sprawie pokoju oraz powtórzył uchwały Koła polskiego z dn. 28 maja 1917 r., które jednogłośnie uchwalono.

Nadto przemawiali pos. Kubik przeciw klerykalizacyi oświaty ludowej oraz tow. Burek, domagając się sprawiedliwego rozdziału artykułów żywności i zapobieżenia podbijaniu cen przez większych kupców, przeważnie żydowskich.

Rozpaczliwe porządki gminne. Myślachowice, 13 października 1917. Stosunki w naszej gminie panujące są wprost rozpaczliwe. Wójt zupełny analfabeta — ni pisać, ni czytać nie umie! Aż rozpacz pomyśleć, że na tak ciężkie czasy taki człowiek stoi na czele naszej gminy. Gdy mąka, cukier lub nafta przychodzi do gminy, to on o tem nic nie wie. Poprzednio prowadził rozdział tych rzeczy stróż gminny, Kazimierz Brózka, człowiek o iście kamiennem sercu, a przytem śmieszny socyalistożerca. Jak on te sprawy prowadził, z jaką to dla gminy było krzywdą, niech posłużą następujące fakta:

W czerwcu b. r. przydzieliło starostwo mąkę do gminy. Dnia 28 czerwca rozpoczęło się wydawanie tejże mąki. Wydawaniem zajęli się ów Kazimierz Brzózka i Szczepan Siemek w sklepie klerykała Pawła Nowakowskiego. Wagę tak „wyregulowali“, że ważyła na ich korzyść, a mianowicie: kto pobrał 2 kg. mąki, brakowało po 25, 30 do 42 deka. Na 16 kg. brak 75 deka, na 12 kg. 40 dg., na 4 kg. 60 dg., a na 8 kg. 35 dg. I gdzież sumienie okradać w biały dzień tych biednych, których głód lada dzień zabić może? Gdy nasi towarzysze zwrócili im uwagę, że tak okradać nie wolno, to odpowiedzieli szyderczo, że „waga“ w stowarzyszeniu jest niedobrą“ i że im nikt niema nic do rozkazu. Dopiero na żądanie komendanta posterunku żandarmeryi zgodzili się na doważanie tejże mąki. **Posterunek żandarmeryi jednakże wagi nie skonfiskował, chociaż zbadał, że była fałszywą i chociaż miał prawo do tego. Nadal na niej się waży.** Ale, gdy przyszedł zakaz z c. k. starostwa zgromadzania kobiet w dniu 30 września b. r., to posterunek żandarmeryi umiał to wykorzystać i każdą kobietę, idącą drogą wracali żandarmi do domu, chociażby na zgromadzenie nie szła.

Główną krzywdą dla naszej gminy jest brak sekretarza. Sekretarzem jest niejaki Sudżyk, obecnie sekretarz w Trzebini. Ten to panek nie chce widzieć obywateli naszej gminy, **chociaż od nich przecież pobiera 850 kor. rocznie.** Przyjeżdża do gminy tylko wtedy, gdy jest wypłata zasiłku wojskowego, dobierając do siebie jakiegoś pisarczyka z Chrzanowa. Ci pankowie drą ostatnią koszulę z biednych rodzin zmobilizowanych żołnierzy i pobierają od jednego druku **1 K 20 h!** Niektóra kobieta ma 5 druków, to musi zapłacić 6 kor.! Czyż to jest sprawiedliwem, ażeby biedne rodziny w tak ciężkim czasie tak niesumiennie krzywdzić?

Apelujemy przeto do c. k. Starostwa w Chrzanowie, ażeby raz położyło kres nadużyciom, przynajmniej przez wprowadzenie w urzędowanie suspendowanego naczelnika gminy, Józefa Pabisa, który ma przynajmniej pojęcie, co to jest urzędowanie. A przezto mogłyby różne nadużycia zniknąć, czego sobie obywatele z serca życzą.

Swój.

Niesmaczne dowcipy czy kpiny z robotników? Żebracz dnia 10/X 1917. Koło amatorskie Towarzystwa „Sokół“ w Dziedzicach dało tu przedstawienie, które miało być dla nas nauką i miłą rozrywką — a było jednym więcej dowodem, iż burżuazya nawet przychodząca do robotników w głębi duszy tym robotnikiem gardzi i kpi sobie z niego. Odegrano jakąś bardzo głupią komedyjkę, która posłużyła amatorowi Packowi do robienia niesmacznych dowcipów przeciwko galicyjskiemu społeczeństwu. Ale prawdziwe oburzenie wywołały występy tego samego Packa, gdy przedstawiał robotnicze typy. Naturalnie przedstawił pijanego i strejkującego murarza, który śpiewa poprzekręcany „Czerwony Sztandar“! Musimy się jaknajbardziej zastrzedz przeciwko temu poniewieraniu bojowej pieśni robotniczej przez jakiegoś durnia, który nie jest widocznie wstanie zrozumieć, czem dla ludu pracującego jest nasza pieśń bojowa, ta pieśń, które zastępy robotnicze tylekroć — przez długie lat dziesiątki — wiodła do zwycięstw nad kapitalistami.

Szkoda, iż towarzysze temu smykowi na miejscu nie dali odpowiedniej nauczki, aby na przyszłość nie kalał tego, co dla nas robotników jest drogie i święte. A ogół towarzyszów musimy przestrzedz przed występami towarzystwa „Sokół“ w Dziedzicach.

Stary Czerwony.

Głos Robotników Naftowych

Zgromadzenie partyjne.

W niedzielę dn. 7 b. m. odbyło się w Borysławiu **zgromadzenie partyjne,** na które przybył poseł tow. **Klemensiewicz** z Krakowa.

Przewodniczył tow. Oktawiec Józef. Sprawozdanie z działalności, oraz sprawozdanie kasowe od 15 sierpnia 1914 do 5 pazdziernika przyjęto jednogłośnie do wiadomości, udzielając zarządowi votum ufności.

Sprawozdanie, które złożył tow. Markowski, opiewa:

Wybuchem wojny, oraz inwazyą przerwaną działalności rozpoczyna komitet, dzięki inicyatywie tow. Oktawca z dniem 14 stycznia 1917.

Od tego dnia począwszy do dnia 5 października Komitet odbył **14 posiedzeń,** powziął na nich 35 uchwał i wprowadził je w życie, **współdziałał** z zarządami organizacyi zawodowych w przeprowadzeniu **akcyi podwyżkowej zarobków** dla wszystkich kategoryi robotników.

Przeprowadzone **wybory do zarządu** dały następujący wynik: **przewodniczący:** tow. Józef **Oktawiec.** Członkami zarządu: Aleksiewicz, Błaź M., Bujakowski L., Cywiński F., Douglas J., Dźwigała M., Gnutek J., Szwer K., Rosefsberg S., Kotowski M., Łobzowski Fr., Markowska J., Konarski A., Paszta J., Suwała J., Szulc J., węglowski M., Wohlfeld M., Serwa F.

Komisya kontrolująca: Jaroszewski K., Pękal J., Szafrański T.

W sprawie **podatku partyjnego** uchwalono opłacać go w wysokości **1 kor. miesięcznie od członka.**

W sprawach organizacyjnych rozwinęły się szeroka dyskusya, a w szczególności **nad postępowaniem p. Wityka,** w której zabierali głos liczni mowcy. Poseł Klemensiewicz podniósł nielojalne zachowanie się tego pana, który **straciwszy wszelki kredyt moralny** zarówno w Borysławiu jak i we Wiedniu **ratuje swoje zaszargane położenie szczuciem robotników Rusinów przeciwko Polakom.** Wityk — wybrany niestety głosami, pracą i agitacyą polskich robotników, w krótkim czasie naciągnął szereg biednych ludzi na pożyczki w Wiedniu, np. kelnerów w parlamencie, nie brał całymi miesiącami żadnego udziału w życiu parlamentu. Niemieccy socyaliści wyrzucili go od siebie — Polacy ani Czesi nie przyjęliby go tak, iż Wityk dziś błąka się i niema nigdzie najmniejszego wpływu i znaczenia. W Borysławiu chce znów wypłynąć, podszczuwając spokojnie obok siebie żyjących i pracujących Rusinów na Polaków. W gorących słowach **przestrzegali liczni mowcy przed tą wstrzętną robotą bankruta politycznego** i wzywali do jedności i łączności wszystkich robotników w walce z wyzyskiem kapitalistycznym.

Sprawy gminne omówili tow. Oktawiec i poseł Klemensiewicz, poczem przyjęto rezolucyę, domagającą się — skutkiem lichwy mieszkaniowej — rozszerzenia rozporz. o ochronie lokatorów na zagłębie Borysławskie *), oraz wypracowania przez Zarząd memoryału w sprawach żywotnych dla Borysławia i przeprowadzenia go u władz.

Po uchwaleniu wniosków o wzięcie udziału w obchodzie Kościuszkowskim zamknięto to piękne, gorącym duchem socyalistycznym owiane zgromadzenie.

Odbudowa spalonego Borysławia.

Posłowie Diamand i Klemensiewicz interweniowali u ministra robót publicznych w sprawie odbudowy zniszczonego pożarem Borysławia.— Żądania posłów obejmują roboty konieczne w tej chwili, by bezdomnym dać dach nad głową, a następnie szereg spraw, dążących do zaprowadzenia warunków, godnych centrum potężnego przemysłu.

W tych dniach nadesłał minister pismo, w którem donosi: Centrala odbudowy Galicyi została telegraficznie wezwaną, aby natychmiast zarządziła co należy, aby bezdomna ludność w Borysławiu dostała odpowiednie pomieszczenie, o ile zarządzenia zostały już poczynione, by namiestnictwo poparło je wszelkiemi środkami.

Odbudowa pogorzeliska i plany regulacyi.

Borysław. Odbudowa spalonej części Borysławia zacznie się niezadługo. Zawiązał się Ko-

*) Poseł Klemensiewicz wniósł w tej sprawie szeroko umotywowaną interpelacyę, oraz poczynił odpowiednie kroki w ministerstwie sprawiedliwości.

mitet dla odbudowy pod przewodnictwem tow. dyrektora Wohlfelda, który przedewszystkiem postanowił pokończyć budowy całego szeregu domów zaczętych jeszcze przed wojną. Da to wiele mieszkań, tak iż dotkliwy ich brak na jakiś czas będzie usunięty. Ponadto przystąpi się w najkrótszym czasie do budowy Bazaru handlowego, co uporządkuje tu stosunki handlowe — chociaż w bardzo małym zakresie — bo przedewszystkiem trzeba wziąć za łeb lichwiarzy i podbijaczy cen, **nie cofać się przed najsroższymi karami**, które przecież będą zawsze za łagodne wobec tych pijawek życia i krwi robotniczej — a to dopiero może uporządkuje nieco osławione „stosunki handlowe“ w Borysławiu.

Najważniejszym jednak żądaniem tutejszego ogółu robotniczego jest połączenie wszystkich gmin naftowych **i stworzenie jednej, wielkiej i silnej finansowo gminy.** To żądanie jednak napawa szalonym strachem tutejszych Szuc-Szpic i innych manów, bo się im przecież wtedy urwie otwarta droga do wszelakich łajdactw, oszustw i szwindlów, z których gospodarka tych naczelników gmin słynęła. I tych panów możemy zapewnić, iż robotnicy nie spoczną, aż osiągną połączenia gmin w jedną całość.

Pomocnik szybowy Nr. 2.

Z Iwonicza piszą nam: W celu założenia organizacyi zawodowej odbyło się dnia 15 sierpnia poufne zgromadzenie robotników naftowych, na którem tow. Błaż z Drohobycza przedstawił robotnikom znaczenie organizacyi, poczem wybrano tymczasowy zarząd. Obecnie mamy już blisko trzystu członków. Nadmieniamy, że tu mamy tylko stacyę płatniczą, przynależną do Borysławia.

Przy sposobności musimy napiętnować nadużycia, jakich dopuszczają się zarządcy niektórych kopalń. I tak jest na kopalni rymanowskiej „Judasz“ kasyer Jarzyna, który ma pod swą opieką magazyn aprowizacyjny dla robotników, a opiekuje się nim tak dobrze, że robotnicy zmuszeni byli wezwać żandarmeryę, przy pomocy której otworzyli magazyn i znaleźli kilkanaście worków mąki, czterdzieści głów cukru i wiele innych nagromadzonych artykułów codziennego użytku.

Podobnież taki sam magazyn znajduje się u Chenniga w „Karpatach“ na Rymanowskiem na strychu, że mało poważa się nie zawali pod nagromadzonymi artykułami spożywczymi. Takżeby się coś podobnego znalazło i u Dreslera na kopalni „Klimkówka“ i także na strychn pomiędzy pakami. Również i na „Mince“ u kasyera Szynfelda i kierownika Bluma także znajdują się podobne składy, a obecnie przywieziono osiem metrów pszenicy.

Naftę przywozi się beczkami z Krosna do firm, ale tylko poto, żeby robotnicy nie mieli czem świecić w wieczory zimowe, bo roznosi się po znajomych i protegowanym po kilka i kilkanaście litrów nafty, którą używają także i do podłóg, a robotnicy muszą siedzieć w domach po ciemku lub płacić drogo świece, lub naftę po sześć koron za liter i to trudno dostać.

Wspomniany Blum nie ma praktyki górniczo-technicznej, a przytem nie rozumie nic po polsku prócz wyrazu „ty polska szwyno“, i taki człowiek jest kierownikiem na kopalni „Minka“, gdzie pracują ludzie nie znający obcych języków, więc nie mogą się z nim porozumiewać. Wzywamy urząd górniczy, żeby zrobił z tym panem porządek, aby polscy robotnicy nie potrzebowali słuchać takich wyrazów na swej rodzinnej ziemi.

Drugi kierownik niejaki Rzepecki za byle co nakłada na robotników wysokie kary i tak jednemu robotnikowi wymierzył grzywnę w kwocie 20 koron za rzekome zgubienie klucza, a tymczasem klucz, jak był na kopalni, tak i jest w użyciu, drugiemu robotnikowi trzy kary za jeden czternastodniowy okres; pierwszy raz za to, że ten robotnik przyjechał 15 minut przed dwunastą, a że ten robotnik codzień pracuje zamiast 10 godzin 12, to o tem kierownik nie chce wiedzieć, więc za te 15 minut wymierzył mu 2 kor. kary, a tymczasem robotnik ten zarabia 4 kor. za 12 godzin pracy; drugi raz znowu za to, że ten sam robotnik nie miał czasu zrobić do wozu hamulca, bo dopiero przyszedł na szychtę i miał inną robotę, gdyż musiał wpierw zawieść materyał do szybu. W tej chwili zobaczył go dyrektor Dresler i znowu wytrącił mu zapłatę za całą szychtę jako karę: trzeci raz 3 kor. za to, że znowu ten robotnik nie miał czasu zawieść kierownikowi Rzepeckiemu odpadków z drzewa do mieszkania, bo musiał znowu zawieść narzędzia do szybu, o czem kierownik wiedział. W tym czasie oddalił 2 robotników natychmiast bez żadnego ważnego powodu, mimo, iż tego zabrania § 5 cesarskiego rozporządzenia z dn. 18 marca 1917 r. Wydaleni robotnicy mogą postawić odpowiedni wniosek w komisyi zażaleń Kraków III i w ten sposób zmusić go do ponownego przyjęcia ich do pracy.

Przeciw lichwiarzom mieszkaniowym.

Zapytanie posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. do p. Ministra Sprawiedliwości w sprawie rozszerzenia rozporządzenia o ochronie lokatorów na całą Galicyę w szczególności na gminy w Borysławskiem Zagłębiu naftowem.

Rozporządzenie całego Ministerstwa z dnia 26 stycznia 1917 L. 34 Dz. u. p. o ochronie lokatorów ma na celu położenie tamy podwyższaniu czynszów. Ażeby to osiągnąć zabrania ono dowolnego wypowiadania mieszkań. Rozporządzenie to niestety nie obowiązuje w całem państwie, lecz tylko w pewnych miastach, które oznacza dowolnie Ministerstwo Sprawiedliwości. Pierwsze takie rozporządzenie z dnia 31 stycznia 1917 r. zupełnie pominęło Galicyę, Śląsk i Morawy i dopiero dzięki staraniom posła Daszyńskiego oraz wnioskom jego uchwalonym przez Krakowską Radę Gminną rozp. Minist. Sprawiedliwości z dnia 30 kwietnia 1917 roku L. 191 Dz. u. p. rozszerzyło ochronę lokatorów na kilkanaście miast Galicyi.

To niczem nieusprawiedliwione pominięcie Galicyi, znajdującej się od tak dawna w najtrudniejszych warunkach bytu, o czem żaden z krajów koronnych austryackich i pojęcia niema, jest tylko jednym z dowodów stałego pomijania i systematycznego krzywdzenia ludności Galicyi. Albowiem może najbardziej w Galicyi zachodzi potrzeba właśnie z powodu jej wyjątkowych warunków, spowodowanych wojną — **zaprowadzenia w całym kraju ustawy o ochronie lokatorów.**

Jak zaś sprawa ta jest pilną i nie cierpiącą zwłoki wykazują stosunki mieszkaniowe **w Borysławskim Zagłębiu naftowem**, gdzie z powodu ostatniego pożaru i z powodu zupełnej bezczynności rządu, aby klęskę tę szczególnie teraz wobec zbliżającej się zimy usunąć zapanował ogromny brak mieszkań. Ponieważ rozporządzenie o ochronie lokatorów nie obowiązuje w Drohobyczu, Borysławiu i przyległych gminach — **rozpoczęła się w tych miastach istna orgia z wyrzucaniem na bruk mieszkańców**, albowiem z powodu braku mieszkań czynsze mieszkaniowe zaraz podskoczyły w górę. **Ofiarą pierwszą tej niesumiennej gospodarki padają przedewszystkiem robotnicy, których z mieszkań wypierają handlarze i wszelkiego rodzaju lichwiarze żywnościowi, podbijając ceny mieszkań do sum fantastycznych.**

Celem usunięciu powyżej przedstawionych tych anormalnych stosunków w Zagłębiu oraz celem wyrównania krzywdy, jakiej doznała Galicya przez nie objęcie jej w całości rozporządzeniem o ochronie lokatorów, zapytują podpisani Pana Ministra Sprawiedliwości:

1. Czy Panu ministrowi wiadome są opłakane stosunki mieszkaniowe, jakie panują w Galicyi z powodu nie objęcia jej w całości rozporządzeniem o ochronie lokatorów?

2. Czy Pan minister zechce bezzwłocznie rozporządzenie to rozciągnąć i na resztę miast i miasteczek Galicyi?

3. Czy Pan minister zechce zarządzić natychmiastowe wprowadzenie rozporządzenia o ochronie lokatorów na następujące gminy Borysławskiego Zagłębia naftowego: Miasto Drohobycz oraz gminy: Borysław, Tustanowice, Wolanka, Hubicze i Mraźnica?

Wiedeń, dnia 10 X. 1917 r.

Ruch górników w Wieliczce.

W niedzielę odbyło się zgromadzenie salinarzy w sprawie aprowizacyi i poprawy płac.

W poniedziałek przybył poseł tow. Bobrowski i po konferencyi z delegatami przedłożył zarządowi salinarnemu żądania górników. Nadradca Barącz obiecał dostarczyć drzewa i poprzeć żądania górników.

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie.